

Piraci – przestępcy i prawa autorskie: czyli o najczęstszych problemach importera i eksportera



Opublikowany w ostatnich dniach przez Komisję Europejską Raport Europejskiej Agencji Celnej ws. Piractwa Marek i Produktów za rok 2009 jednoznacznie dowodzi, że walka świata z piractwem intelektualnym trwa nieprzerwanie.

Przedmiotem naruszania przez szeroko pojętych piratów-przestępców intelektualnych są:

- prawa do znaku towarowego (zarówno krajowego jak i wspólnotowego) używanego do oznaczania towarów (np. perfum, leków czy sprzętu elektronicznego),
- prawo autorskie (np. podróbki towarów, pirackie płyty CD, DVD, książki, audiobooki),
- prawa do wzoru przemysłowego (np. obuwie, zabawki),
- prawa do patentu.

najczęściej naruszają prawa autorskie...

Najczęstszym źródłem towarów naruszających prawa własności intelektualnej są królujące w rankingach Chiny. Wśród innych krajów wymienić należy Indonezję (w kategorii żywność i napoje), Zjednoczone Emiraty Arabskie (papierosy), Indie w kategorii leków. Trudno ukrywać, że głównymi bohaterami tych statystyk są importerzy i eksporterzy. Czy zatem świat podróbek, piractwa jest zdominowany przez przedstawicieli tej właśnie działalności gospodarczej?

Eksporterzy czy też Importerzy w działaniach zmierzających do wejścia na „obce” rynki czy też importując do kraju określone towary muszą brać pod uwagę, że wszystkie działania z tym związane mogą wejść w kolizję z prawami własności intelektualnej. Muszą przewidywać, że wszelkie czynności związane z obrotem i handlem międzynarodowym rodzą liczne możliwości naruszenia czyichś praw własności intelektualnej i powinni mieć świadomość konsekwencji wystąpienia ewentualnych naruszeń.

Podstawową kwestią jest świadomość i przewidywanie, które są tak samo istotne jak świadomość wartości posiadania praw własności intelektualnej. Świadomość importera i eksportera winna obejmować wiedzę o istnieniu ewentualnych pułapek czyhających na „nierozsądne” podmioty gospodarcze działające na rynku i dokonujące obrotu.

eksporterzy, importerzy i prawodawo autorskie

Z jednej strony mamy regulacje związane z prawem autorskim, prawem własności przemysłowej (jego przedmiotem są znaki towarowe, wynalazki, wzory przemysłowe) - wspomagane przez zwalczanie nieuczciwej konkurencji, z drugiej prawo cywilne, karne aż po regulacje związanej z ochroną celną własności intelektualnej (np. Rozporządzenie Rady (WE) NR 1383/2003 z dnia 22 lipca 2003 r. dotyczące działań organów celnych skierowanych przeciwko towarom podejrzanym o naruszenie niektórych praw własności intelektualnej oraz środków podejmowanych w odniesieniu do towarów, co do których stwierdzono, że naruszyły takie prawa.). Prowadząc działalność gospodarczą w zakresie importu i eksportu towarów sygnowanych znanymi markami należy niezwykle starannie i wnikliwie badać: kontrahentów, dostawców, a w szczególności regulacje prawne funkcjonujące w danym kraju, w którym dany podmiot zamierza zaistnieć handlowo.

Pod uwagę brać także należy kolejną podstawową kwestię – skutki, jakie może wyrzucić świadome lub nieświadome wprowadzenie podrabianego towaru do obrotu. Skutki owe zróżnicowane są przede wszystkim w zależności od kategorii podrabianych towarów oraz wpływu, jaki dany towar może mieć na życie i zdrowie nabywcy i jego najbliższego otoczenia.

I tak w zależności od kategorii: jeśli podrabiane buty sportowe znanego producenta np. Adidas znajdą nabywcę, to raczej

nie spowodują utraty życia, a tym bardziej zdrowia, zwłaszcza - co ważne – że ich jakość (oczywiście nie wszystkich podróbek), może często być obiektywnie biorąc nie mniejsza lub porównywalna do jakości oryginału (takie są skutki wprowadzenia nowoczesnych technologii np. tworzyw sztucznych czy linii technologicznych do państw – liderów statystyk piractwa), w takim wypadku (pomijając ewidentne pirackie buble), podstawową przyczyną wytworzenia sfałszowanego towaru są niższe koszty pracy w państwie i/lub przedsiębiorstwie parającym się takim procederem.

podszycie pod znaną markę

Wprowadzenie, zatem do obrotu takiego towaru – oprócz ewidentnego naruszenia czyjegoś prawa i związanych z tym konsekwencji oraz potencjalnych dużych zysków wynikających z podszycia się pod znaną markę, raczej nie rodzi innych czynów niedozwolonych. Natomiast w sytuacji, gdy mamy do czynienia z przypadkiem sprowadzania i wprowadzania do obrotu podróbek znanych leków (np. Viagry) czy alkoholi, albo też środków spożywczych, potencjalne skutki dla nabywców - konsumentów mogą być wręcz tragiczne.

Tego rodzaju towary, bowiem oddziałują bezpośrednio na zdrowie i życie i mogą stanowić często zagrożenie dla ludzi. Oczywiście jest, że nie byłoby podróbek i pirackich towarów, gdyby nie było konsumentów skłonnych do nabywania tego typu towarów czy to z racji oszczędności, dobrze czy źle pojętej, bo (jw. buty marki Adidas) zdarzają się podróbki nie gorszej jakości niż oryginał.

Tu dygresja - warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt, dotyczący zwłaszcza podróbek porównywalnej z oryginalną jakości, częstokroć bowiem zakup takowych dokonywany jest z powodów by tak rzec – ideologicznych, w sprzeczności wobec – jak argumentują grupy konsumentów czy pewne środowiska – komercjalizacji życia, nieprzychylnie wysokim marżom narzucanym przez producentów znanych marek – wobec podróbek sprzedawanych z marżami np. rząd wielkości mniejszymi. Pomijając zasadność czy słuszność podobnego rodzaju wywodów i nie przesadzając o ich wartości i szczerości - zawsze należy pamiętać, że dokonując zakupu podróbki – wspieramy finansowo przestępcę intelektualnego.

Powyższe przypadki dotyczą dokonanego świadomego wyboru zakupu podrobionego towaru. Kolejną przyczyną takiego zakupu jest nieumiejętność odróżnienia podróbek od oryginałów (vide Podróbki i produkty podobne – Raport Stowarzyszenia ProMarka), czy to z powodów takiego podobieństwa marki i/lub wyglądu do oryginału, czy po prostu z uwagi na brak wyrobienia i nieznaną markę lub rynków w ogóle.

Przykład: importer obuwia ze znakiem towarowym „Ukraina Euro 2012”, które w marcu tego roku zostało zatrzymane w porcie gdyńskim zapewne poniesie konsekwencje swojego czynu. Dodajmy znak towarowy Euro 2012 jest znakiem zarejestrowanym na rzecz Unii Europejskiej Federacji Piłkarskich i tylko ten podmiot, ewentualnie inne - które posiadają prawa na podstawie np. umowy licencyjnej, mogły sygnować nim towary.

Celnicy zgodnie z obowiązującą procedurą z uwagi na podejrzenie naruszenia przez wspomniane obuwie praw własności intelektualnej zawiadomili reprezentującą UEFA w Polsce kancelarię, która potwierdziła przypuszczenia służb celnych. Importerzy czasem z niewiedzy, czasem z chęci zysku sprowadzają do kraju towary wyprodukowane zwłaszcza w Azji. Przykładowo jeden z polskich importerów otrzymał propozycję, od chińskiego producenta, zakupu obuwia sportowego znanej amerykańskiej firmy X, które chiński producent wyprodukował na rzecz swojego partnera z kontraktu.

zakaz używania znaku towarowego

W przypadku takich propozycji należy pamiętać, że import tego typu towaru bez zgody uprawnionego tj. firmy X zostanie uznany za naruszenie prawa do znaku towarowego. Jednocześnie, gdyby okazało się, że towar (buty) są podróbką należy liczyć się z konsekwencjami postaci zatrzymania towaru na granicy i wytoczeniem postępowania karnego. Proszę pamiętać, iż Chiny nie należą do Europejskiego Obszaru Gospodarczego tak, więc nie dochodzi tutaj do wyczerpania prawa, czyli pierwsze legalne wprowadzenie do obrotu towaru oznaczonego znakiem towarowym przez osobę uprawnioną, (to jest podmiot prawa z rejestracji) albo za jego zgodą, powoduje że uprawniony nie może zakazać używania tego znaku w odniesieniu do tych towarów, czyli te towary mogą stać się przedmiotem dalszych transakcji.

Co może zrobić importer, który otrzyma taką propozycję – i szerzej – jak uniknąć podobnych zagrożeń naruszenia prawa? Otóż powinien sprawdzić ochronę znaku towarowego X na terenie RP. Do tego celu może posłużyć się następującymi bazami danych: Urzędu Patentowego RP (www.uprp.pl) - teren Polski, Urząd Harmonizacji Rynku

Wewnętrzny ([OHIM](#)) – ochrona na terenie Unii Europejskiej (a więc również RP); Światowej Organizacji Ochrony Własności Intelektualnej: ochrona międzynarodowa znaków towarowych.

klasyfikacja nicejska

Dokonując poszukiwań posługujemy się Klasyfikacją nicejską (za jej pomocą ograniczamy poszukiwania do określonej branży, rodzaju towaru lub usługi) i Klasyfikacją Wiedeńską (pozwala wyszukiwać elementy graficzne znaku). Powinien również skontaktować się z właścicielem znaku celem uregulowania kwestii np. wprowadzania jego towarów na polski rynek. Najczęściej podstawą będzie licencja uprawniająca do posługiwania się określonymi prawami, w tym również do dystrybucji towarów, na których umieszczono zastrzeżone znaki towarowe.

Uwzględnić należy również, że Chiny słyną z tzw. backdoor production, czyli produkują towary A na podstawie umowy licencji z uprawnionym, ale produkują większą liczbę towaru niż opiewał kontrakt. Nawet, jeśli Importer otrzyma propozycję nabycia towaru oryginalnego to należy pamiętać, o czym była mowa powyżej. Importer musi mieć na uwadze, że wielcy producenci mają z reguły określonych dystrybutorów czy też producentów-podwykonawców swoich towarów (podstawą jest z reguły umowa licencyjna), wiedza ta pozwala na uniknięcie nieumyślnego popełnienia czynu niedozwolonego.

Kolejna kwestia, to pojawianie się na nowym rynku np. z produkcją towaru „T” (np. kosmetyków do włosów) sygnowanego znakiem „Z”. I tak Eksporter pojawia się w kraju „K” z towarami sygnowanymi swoim znakiem towarowym „Z” i okazuje się, że p. że jego znak „Z” jest podobny do funkcjonującego w tym kraju znaku „Y” i może naruszać prawo do tego znaku towarowego, bo np. w Egipcie, gdzie Eksporter chce zaistnieć jest znak towarowy „Y” zarejestrowany na towary z klasy 3 (m.in. środki do pielęgnacji włosów) – wtedy zaistnieje możliwość popadnięcia w kolizję, albo znak Z jest łudząco podobny do znaku „Y”.

jak się chronić?

W tym wypadku sugeruję się dokonać badań na podobieństwo oznaczeń z pomocą rzeczownika patentowego. Oczywiście czyniąc pewne założenia można wnioskować, iż wprowadzenie na rynek egipski kosmetyków marki „Z” może skutkować, iż właściciel marki „Y” stwierdzi, że doszło do naruszenie jego praw wyłącznych do znaku towarowego „Y”. Może również wystąpić z wnioskiem, przy założeniu, że w Egipcie funkcjonuje ustawa na kształt polskiej dot. zwalczania nieuczciwej konkurencji z zarzutem, iż znak towarowy „Z” wprowadza w błąd klienta z uwagi na podobieństwo do znaku „Y”.

Reasumując mając w planach wejście, z towarami sygnowanym określonym znakiem towarowym, na nieznanym rynku, konieczne jest podjęcie kroków pozwalających wyjaśnić sytuację produktu oznaczonego daną marką na rynku polskim jak i – jak w ww. przykładzie egipskim i w tym celu należy skontaktować się bezpośrednio, albo za pośrednictwem polskiej kancelarii rzeczownika również z egipskim rzeczownikiem patentowym. W tym wypadku warto wyasygnować środki finansowe na dokonanie profesjonalnych badań na podobieństwo oznaczeń. Inną problematyczną kwestią, jaka może pojawić się w przypadku wchodzenia na nowy rynek – jest znaczenie znaku towarowego, którym sygnuje eksporter swoje towary w kraju, do którego je wysyła.

kontrowersyjne reklamy...

Otóż może okazać się przykładowo, że znak w tłumaczeniu na język tego kraju nie może być znakiem towarowym, bo np. jest obraźliwy. Przykłady na podobne sytuacje można mnożyć, ale z tych na polskim rynku, np. wprowadzenie do Polski kawy SATI z hasłem: „Świeżo palona Sati”. Otóż Sati to w kulturze hinduizmu ceremonia samopalenia żony wraz ze zwłokami męża.

Wobec tej reklamy, która w realiach Polski nie budziła może kontrowersji, wystąpiła Ambasada Republiki Indii. Inny przykład - eksport polskich krówek do Indii w opakowaniu z krówką. Jak wiadomo krowa jest obiektem czci w tym kraju, w celu uniknięcia afrontu zmieniono następnie etykietę z krówką – niestety na zielony papierek, który z kolei w Indiach oznacza żałobę i smutek (koronny przykład braku badań nowego rynku, po popełnieniu błędu, zamiast prewencyjnej próby eliminacji kolejnych, popełniono następny; i nie ma tutaj niestety znaczenia że krówki są smaczne). Kolejnym przykładem również nieudana reklama Toyoty MR2 we Francji (tłumaczenie: toyota est merde).

Te przykłady nie oznaczają, że należy za każdym razem zatrudniać lingwistę, który będzie badał znaczenie znaku

towarowego w języku kraju, do którego Eksporter chce wysyłać swój towar. Należy wskazać jedynie, że mniejszym kosztem będzie należyte przygotowanie się do wejścia na rynek niż ponoszenie konsekwencji swojego czynu w postaci naruszenie prawa do znaku w egipskim przykładzie powyżej (długotrwały proces, koszty pełnomocnika w procesie, tłumaczeń etc.), czy też konieczność zmian etykiet/opakowań (co jest również kosztem w przedsiębiorstwie), które niejednokrotnie są zarejestrowane jako znaki towarowe, czy też wzory przemysłowe.

Prawa z zakresu własności intelektualnej są ważnym elementem działalności każdego przedsiębiorcy bez względu na to, czy jest tego świadomy czy też nie. Właściciele znanych znaków towarowych (tzw. marek) dbają o swoją wartość, i dysponują szerokimi możliwościami (pierwsza koronna: zasoby finansowe i wpływy znanych koncernów), tak więc przedsiębiorcy należy zalecić daleko idącą ostrożność w wchodzeniu na nowy nieznaną rynek, zanim uzna, że potrafi się po nim poruszać i zna zasady nim rządzące.

konsekwencje naruszenia prawa własności

Konsekwencjami naruszeń praw własności intelektualnych mogą być w przypadkach eksportera/importera np. zatrzymanie, przez organy celne, towarów podejrzanych o naruszanie prawa własności intelektualnej, w następstwie wytoczenie przez uprawnionego postępowania przeciwko sprawcy naruszenia, może dojść również do zniszczenia towarów w ramach funkcjonującej procedury uproszczonej.

W opublikowanym w ostatnim czasie Raporcie Specjalnym zatytułowanym: Ochrona praw autorskich i praw pokrewnych oraz innych praw własności intelektualnej w Polsce w latach 2006-2008 (www.mkidn.gov.pl) jednoznacznie wskazuje, że podniosła się efektywność i skuteczność organów ścigania w sprawach z tego zakresu, sądy coraz częściej orzekają kary bezwzględnego pozbawienia wolności (w przypadku represji karnych), wzrasta systematycznie liczba uwzględnianych przez sądy roszczeń, zarówno wydanych w formie orzeczenia o zasądzeniu powództwa w całości lub części, jak i zawarcia ugody sądowej.

Reasumując, prowadząc działalność eksportową i importową należy zawczasu zadbać o swoje interesy i sprawdzić, czy działania nie naruszają praw wyłącznych osób trzecich. Nie należy żyć w iluzorycznym (czy wręcz aroganckim) przekonaniu, że nasza wiedza o rynku jest wystarczająca, a ewentualne naruszenie może nie zostanie zauważone. W tym wypadku lepiej nie sprawdzać prawdziwości znanego przysłowia (po drobnej parafrazie „mądry eksporter/importer po szkodzie”), bo zbyt bolesna i kosztowna może to być nauka.

Autor: Anna Sowa-Jadczyk, rzecznik patentowy